

Każdego roku i tygodnia i miesiąca i codziennie
w nocie i we dnie wolne i powszednie
Łapiąc przelotną myśl co przez okno
wpada by mnie dotknąć swą mocą przewrotną
Po chodnikach chodzą sami bezimnienni
czy chcą unikać tego czemu zawsze byli wierni?
Choć nie widać jej i nie świeci jak fosfor
to prawda się wyda wie o tym Pinokio
Ja nie zapomnę strof ale czy ktoś zapamięta?
Dla mnie rzecz święta me życie to ta pętla
Widziałem sam jak niejeden z was płakał
gdy Bóg brał Polaka co stał jak barbakan
Po tym co daje życie ile daje też śmierć
Na to patrzyłem jakże mógłbym tego nie chcieć?
Nie pomyślałem że tak bliski jest istotnie
ten temat śliski jak mokre stopnie
Nie zauważam nic póki nie minie bezpowrotnie
Pamięć postarza mnie i w końcu swego dopnie
Czy się narażam kiedy wyrażam fakt ten
że każdemu zdaża się być ignorantem?
To układanie wersów gier słów i konkluzji
jeden hołubi drugiemu tylko bluźni
Co będzie później wie Sprawiedliwy
wszystko zależy od perspektywy
Gdy płonie mały ognek to nikt go nie gasi
By zyskać wiele musisz czasem trochę stracić
Nie tylko brać lecz trwać też z innymi
dodać wystarczy że i szczęście ma swój limit
Nikt nie zna godziny i tak później czy prędzej
życie nie Ty wybierze Ci następcę
Więc niech pamięta serce a przypomina słowo
O tych którzy byli tu przed Tobą

D.A.B. 2005 pętla